

Rzemiosło zbudowane na skale



Autor: FOT. JACEK KRZEMIŃSKI

Posłużył m.in. do odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, budowy Pałacu Kultury i Nauki, ale i np. do wystroju stacji warszawskiego metra. Szydłowiecki piaskowiec zyskał sławę w całej Polsce, a nawet za granicą.

W Szydłowcu i okolicach wydobywano oraz przerabiano piaskowiec na materiał budowlany już sześć wieków temu. To kamieniarskie rzemiosło wciąż ma się dobrze, bo nadal działa w tym mieście i jego sąsiedztwie kilkanaście zakładów. Po II wojnie światowej Szydłowieckie Zakłady Kamienia Budowlanego, które specjalizowały się w wydobyciu i obróbce piaskowca, były największą firmą w Szydłowcu. Jej pracownicy mieli górnicze mundury, a Szydłowiec był wówczas jedynym miastem na Mazowszu, w którym obchodzono Barbórkę.

– Ten wielki, państwowy zakład po 1945 r. przejął rodzinne kamieniołomy, ale po upadku PRL się rozpadł. W wyniku tego rozpadu powstały dzisiejsze zakłady, czyli mniejsze, prywatne i też rodzinne firmy – opowiada Marta Łabęcka z Muzeum Historii Szydłowca (część jego ekspozycji jest poświęcona piaskowcowi), córka jednego z szydłowieckich górników.

Te zakłady nie zatrudniają wprawdzie już tylu ludzi, ale wciąż są dla miasta i gminy Szydłowiec bardzo ważne. Bo to coś, co tę gminę wyróżnia, co jest jej specjalnością, jej lokalnym produktem. Szydłowiec słynie ze swego piaskowca. Spotkać go można w wielu miejscach w Polsce, ale i w innych krajach, bo eksportowano go nawet do USA, wykorzystano przy budowie dworca kolejowego w Dreźnie czy hotelu na Syberii, w rosyjskim Nowosybirsku.

Produkt specjalny

Jednak najwięcej szydłowieckiego piaskowca jest w Warszawie. Wykonano z niego wiele nagrobków na

Powązkach, Mauzoleum Potockich w Wilanowie i posągi lwów przed Pałacem Prezydenckim.

Po II wojnie światowej posłużył do odbudowy stolicy, w tym Zamku Królewskiego. Zbudowano z niego Pałac Kultury i Nauki, użyto do wystroju (w formie okładzin) Dworca Centralnego i Dworca Wschodniego, a także stacji warszawskiego metra. Z kamienia spod Szydłowca powstały też m.in. monumentalne rzeźby na gmachach MDM, na stołecznym Placu Konstytucji.

– Kilka lat temu Rada Miejska w Szydłowcu przyjęła uchwałę, w której uznała piaskowiec szydłowiecki jako produkt o szczególnym znaczeniu dla regionu i zobowiązała się, że będzie on używany we wszystkich naszych inwestycjach kubaturowych. Wykorzystujemy go do promocji miasta też na inne sposoby, np. wykonujemy z niego statuetki, medale, papeterie, a w naszym punkcie informacji turystycznej można kupić jako lokalną pamiątkę osetkę do ostrzenia z piaskowca – wymienia Artur Ludew, burmistrz Szydłowca.

Dodaje, że w nieczynnym już Kamieniołomie Podkowińskim w Szydłowcu, który przekształcany jest właśnie na obiekt służący rekreacji i wypoczynkowi (będzie tam m.in. naturalna ścianka wspinaczkowa, tarasy widokowe i 120-metrowa tyrolka nad wodą), znajdzie się także ekspozycja poświęcona szydłowieckiemu piaskowcowi.

Miasto ze skały

Wydobycie i przeróbka tego surowca w Szydłowcu i okolicach osiągnęły dużą skalę już w XVII w. Odegrały ważną rolę w historii tego miasta.

– Do rozwoju Szydłowca najbardziej przyczynił się piaskowiec oraz żelazo – zaznacza Marta Łabęcka.

Z piaskowcowych bloków zbudowano szydłowiecki zamek, kościół i ratusz. Jeszcze po II wojnie światowej był to tam główny budulec, z którego wznoszono domy, stodoły, ogrodzenia, posadzki, schody, ale i nagrobki. Co więcej, cieszył się on powodzeniem w całym kraju.

– W PRL zapotrzebowanie na nasz piaskowiec było bardzo duże, bo wtedy materiałów budowlanych brakowało. To się zmieniło po 1989 r., gdy naszemu surowcowi wyrosła duża konkurencja, pojawiło się w Polsce nie tylko wiele innych materiałów, ale też kamień z innych krajów – mówi Artur Ludew.

To była jedna z przyczyn, dla których upadły Szydłowieckie Zakłady Kamienia Budowlanego i przez które dziś ta branża nie odgrywa w Szydłowcu już tak wielkiej roli. Ale w okolicach tego miasta, głównie w Szydłowku i Śmiłowie, wciąż funkcjonuje największe w Polsce skupisko zakładów wydobywających i przerabiających piaskowiec. Chętnych na ich wyroby jest wprawdzie mniej niż kiedyś, ale nadal ich nie brakuje. Z tym, że dziś szydłowiecki piaskowiec służy dużo częściej niż kiedyś jako materiał dekoracyjny: na ściany, ogrodzenia, obramowania drzwi i okien czy elementy ogrodów. Wykorzystuje się go też często do renowacji zabytków, w których zastępuje się zniszczone fragmenty z kamienia nowymi.

I to właśnie jedna ze specjalności firmy kamieniarskiej Stanisława Urbańskiego z Szydłowca, która zajmuje się wydobywaniem i obróbką piaskowca od 1991 r. Dziś pan Stanisław prowadzi ją razem z synem Michałem, który studiował administrację służb ochrony porządku publicznego na Uniwersytecie Warszawskim, pracował w ambasadzie Japonii w Warszawie, ale postanowił wrócić do Szydłowca.

– Zrobiłem to z wdzięczności wobec mojego taty, żeby pomóc mu w prowadzeniu firmy. I dziś

uważam, że dobrze zrobiłem – wspomina Michał Urbański.

Ich firma jest dziś wyposażona w nowoczesne maszyny. Zajmuje się dużymi projektami elewacji, schodów, nagrobków oraz rzeźb pod indywidualne zamówienie. Może poszczycić się m.in. tym, że dostarczyła kamienne elementy do Arkad Kubickiego przy Zamku Królewskim w Warszawie, do gmachów Teatru Narodowego i Galerii Zachęta w stolicy oraz do Dworu Artusa w Gdańsku. Zakład Urbańskich dostawał też zamówienia z USA, Portugalii i Niemiec. Dużo zleceń otrzymywał od deweloperów z okolic Warszawy, którzy kupowali u niego płyty do dekoracji ścian.

Namówił ją teść

– Dziś po wyroby z piaskowca sięgają ludzie o bardziej wysublimowanych gustach. Naturalny kamień to piękny, szlachetny materiał, a jeśli połączy się go z drewnem, to trudno znaleźć coś piękniejszego – zapewnia Justyna Borowiecka, która razem z mężem prowadzi kamieniołom piaskowca i zakład kamieniarski w Szydłówku. Zajmują się tym od trzech pokoleń.

– Mój dziadek pracował w państwowych kopalniach piaskowca. Ja zaczęłam studiować resocjalizację, ale przerwałam te studia, bo mój teść, który miał swój własny zakład wydobywania i obróbki piaskowca, chciał, żebym pracowała u niego. Zachęcił mnie, oferując mi umowę o pracę. I zgodziłam się, a siedem lat temu przejął od niego zakład – mówi pani Justyna.

Jest kamieniarką z krwi i kości. W pracy chodzi w roboczym stroju (i dlatego nie chce dać się sfotografować), sama wykonuje wiele fizycznych robót. To ciężka praca, ale pani Justyna ją lubi i nie wyobraża sobie innej.

– Nikt mną nie rządzi, nie pokrzykuje na mnie, robię to, co chcę. I mam siłownię za darmo – żartuje.

Zakład Borowieckich oferuje płyty na elewacje ścian, schody, parapety, podłogi, tarasy, nagrobki, kamień ogrodowy, kamienne grille, kominki, donice, a także całe bloki oraz tzw. dzikówkę i łupanę (piaskowcowe płytki służące m.in. do dekorowania ścian, od zewnątrz i od wewnątrz, altan czy do budowy murków i ogrodzeń). Wykonuje gotowe elementy do montażu, ale samym montażem zajmują się inne firmy. I tak samo działają inne zakłady z okolic Szydłowca.

Twórcza praca

Zakład Kamieniarski Bieleccy to firma rodzinna, też z Szydłowka i także z własnym kamieniołomem. Działa od 1996 r. Jej szefem jest Piotr Bielecki.

– Najpierw pracowałem w Kombinacie Remontowo-Budowlanym w Wierzbicy, który zajmował się remontami cementowni w całej Polsce. Ale ten kombinat upadł. Jednak jeszcze zanim zaczął się rozlatywać, to już planowaliśmy, żeby założyć coś swojego. Bo wtedy z pracą było w naszej okolicy fatalnie. Padło na piaskowiec, bo mieliśmy po dziadkach jego złożę. Tata zaczął, a potem my z bratem to pociągnęliśmy – wyjaśnia.

Zakład rodziny Bieleckich ma zbliżoną ofertę do państwa Borowieckich, ale odróżnia się od nich m.in. tym, że wykonuje, przy użyciu wielkich maszyn tnących, zwanych trakami, tzw. słaby, czyli wielkie, grube płyty.

– Teraz ta praca wygląda zupełnie inaczej niż kiedyś. Gdy zaczynaliśmy, wszystko trzeba było robić ręcznie. A dziś, gdy liczy się czas, bardzo dużą część pracy, obróbkę, wykonują maszyny.

Są już takie, które potrafią wykonywać gotowe kształty, a nawet rzeźby – podkreśla Piotr Bielecki, który też lubi to zajęcie.

Bo według niego to „coś innego”, twórczego, „praca z naturą”.

– Najfajniej jest, gdy dostajemy zamówienia na coś, co będzie bardzo ładnie wyglądać. I jak to już jest gotowe i można obejrzeć, mamy satysfakcję, że to nasza robota – mówi kamieniarz.

Dodaje, że większość zleceń to roboty na indywidualne zamówienie. Niektóre są z bardzo wysokiej półki. Firma Bieleckich wykonywała np. balustrady i schody do zabytkowego pałacu. Dostarcza też kamień do nagrobków na warszawskie Powązki. Ma również zlecenia od artystów, którzy kupują całe bloki do tworzenia rzeźb.

Jest trudniej

Wszyscy rozmówcy zwracają uwagę, że dziś w tej branży jest dużo trudniej niż wcześniej. Mocno spadła jej opłacalność, przez co część zakładów zamknięto. To wynika z kilku powodów. Po pierwsze, bardzo poszły w górę koszty, np. energii. Po drugie, zaczęło brakować pracowników, bo mimo mechanizacji to wciąż ciężka, wymagająca praca, w której wbrew pozorom potrzebne są wysokie kwalifikacje. Po trzecie, w ostatnich latach drastycznie wzrosły koszty budów i bardzo podrożały kredyty hipoteczne, przez co deweloperzy i budujący domy jednorodzinne powszechnie zaczęli stosować tańsze materiały i zastępować piaskowiec imitacjami kamienia z betonu czy z kompozytów (tzw. konglomeraty). W ślad za tym kamieniarzom z Szydłowca i okolic mocno ubyło klientów. Jest mniej większych zleceń i nie ma już ciągłości zamówień, a przez to brakuje stabilizacji. – Dzieje się tak, choć piaskowiec wcale nie jest drogi – mówi Piotr Bielecki. Kosztuje dużo mniej niż granit (nie wspominając o marmurze), a jest równie ładny, elegancki i trwały.

To m.in. dlatego wydaje się, że wydobywanie i obróbka piaskowca to branża, która w Szydłowcu i okolicach nie tylko przetrwa, ale znów zacznie się rozwijać. Tak, jak odradza się obecnie sam Szydłowiec, do którego wiele osób dziś wraca.

Odrodzenie miasta

Szydłowiec w latach 90. podupadł, ale teraz znów zaczyna się rozwijać. Jest ładny, zadbane, ma strefę przemysłową, w której powstały już pierwsze zakłady produkcyjne, buduje się w nim dużo domów. W całym powiecie szydłowieckim wciąż wprawdzie jest najwyższe bezrobocie w Polsce, ale w samym Szydłowcu jest ono o połowę niższe.

Rafał Rajkowski, wicemarszałek województwa mazowieckiego (klub KO)

Mieszkańcy Szydłowca i okolic są przedsiębiorczy, a jednym z dowodów na to są tamtejsze firmy, zajmujące się wydobywaniem i obróbką piaskowca. Wyroby z niego są też kolejnym wyróżnikiem Szydłowca, który ma pierwsze na świecie muzeum instrumentów ludowych, jedyny w Polsce zamek otoczony fosą i jeden z najpiękniejszych ratuszy w kraju.

[Donica z szydłowieckiego piaskowca.](#)



[FOT. BOROWIECCY.PL](#)

[Zastosowań szydłowieckiego piaskowca jest bardzo wiele.](#)



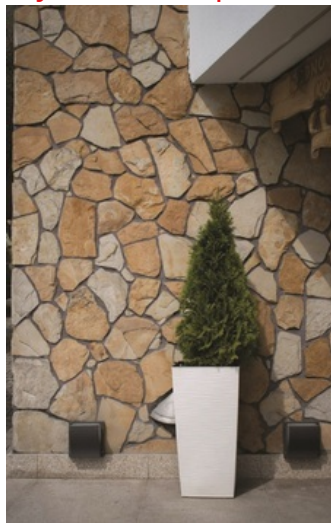
[FOT. BOROWIECCY.PL](#)

[Piotr Bielecki zajmuje się wydobyciem i obróbką piaskowca od prawie 30 lat. Kamieniołom ma blisko domu.](#)



[JACEK KRZEMIŃSKI](#)

[Szydłowieckim piaskowcem zdomi się m.in. ogrody i ściany.](#)



[FOT. BOROWIECCY.PL](#)

W Szydłowcu z piaskowca zbudowano nawet kościół.



FOT. JACEK KRZEMIŃSKI

Piaskowiec jako materiał budowlany.



FOT. PIASKOWIECURBANSKI.PL

Marta Łabęcka mówi, że piaskowiec jako materiał budowlany wciąż można spotkać w Szydłowcu w wielu miejscach.



Fot. Jacek Krzemiński

[Stanisław Urbański wyrabia m.in. elementy służące do renowacji zabytków. Prowadzi swój zakład z synem Michałem.](#)



[FOT. PIASKOWIECURBANSKI.PL](#)

[Rafał Rajkowski, wicemarszałek województwa mazowieckiego \(klub KO\)](#)



[Fot. Arch. UMWM](#)

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl